

BOŻY SŁUGA CZY WYSZKOŁONY PRZYWÓDCA

Jest pewne zło, które widziałem pod słońcem. To błąd pochodzący sprzed oblicza władców, gdy głupota jest wynoszona na wyżyny, a bogaci w mądrość są sadzani nisko (Kazn 10:5-6).

Od kilku dekad, korporacyjny świat oferuje wiele różnych szkoleń i seminariów, kształcących liderów średniego szczebla i przywódców, szumnie nazywając to rozwojem osobistym. Na większości tego rodzaju kursów adepci są uczeni okultystycznych metod osiągania własnych celów, tj: psychomanipulacja, techniki motywacyjne, wizualizacja i NLP, aby wciągać do współpracy osoby dysponujące użytecznym potencjałem i wykorzystywać je do realizowania celów, które wyznaczy im korporacja.

Systemy korporacyjne mają strukturę piramidy podzielonej na hierarchie, w której każdy przełożony wyznacza cele swoim podwładnym, oraz kontroluje ich pracę, będąc w ten sam sposób kontrolowanym przez swoich mocodawców. W korporacji, każde działanie jest obliczone na zysk i jak najszybsze osiągnięcie wyznaczonych celów, i wszystko odbywa się według odgórnie narzucanych procedur, dlatego w korporacji nie wolno się kierować dobrymi intencjami, etyką ani sumieniem. W korporacji awansują wyłącznie osobniki całkowicie lojalne wobec systemu, a liderami średniego i niskiego szczebla zostają osoby najbardziej ambitne i pozbawione etyki, które bezkrytycznie wykonają każde polecenie. Na wewnętrznych szkoleniach są uczeni procedur i szkoleni z psychologii zarządzania (manipulowania ludźmi), po czym przechodzą inicjacje lojalnościowe, ponieważ każda korporacja wymaga od swoich pracowników [lub liderów, w przypadku korporacji religijnej] (1) całkowitej lojalności i (2) pełnego oddania swoim celom, aby każdy traktował swoją korporację jak rodzinę, a pracę (lub służbę) jak religię, a wszystkich z zewnątrz jak wroga konkurencję.

Pomimo, iż Kościół Jezusa Chrystusa nie ma struktury piramidy i od 2000 lat ma tylko jednego Pana i Przewodnika, a Nowy Testament mówi, że Jezus nienawidzi uczynków nikolaitów (*gr. niko - laos / panujący na ludem*), to mimo to, wszystkie denominacje ewangelikalne posiadają dzisiaj szkoły liderów i pastorów, które uczą nie biblijnych metod, opartych na socjologii i psychologii zarządzania.

Materiały reklamujące takie szkolenia silnie oddziałują na wyobraźnię młodych ludzi, ponieważ jest tam stosowana okultystyczna retoryka, stosowana przez Billa Hybelsa i Ricka Warrena, według której wiedza jest źródłem duchowego wzrostu. Niedojrzali chrześcijanie wpadają przez to w wiele różnych pokus, które wiodą ich na manowce z powodu zawyżenia samooceny i wzrostu ich ego. Liderzy korporacji religijnych podprogowo infekują ich przekonaniem, że dzięki tym szkoleniom będą znanymi kaznodziejami lub pastorami wielkich zborów. Ale nigdy nie słyszałem, aby kiedykolwiek wnikali, czy potencjalny adept narodził się na nowo? Czy rozumie Ewangelię i czy wie, na czym polega droga Pańska, branie własnego krzyża i posłuszeństwo Słowom Boga.



Poznałem już wielu ludzi, którzy ukończyli kursy liderów i szkoły pastorów, i oni wszyscy mówili mi samo; że to nie miało nic wspólnego ze służeniem Bogu, gdyż byli tam uczeni ślepej lojalności wobec liderów danej denominacji, demagogi i psychologii zarządzania, polegania na kreatywności i ludzkich możliwościach, oraz byli motywowani do realizowania odgórnie wytyczonych celów, tj: zakładanie kolejnych zborów, poprzez wyciąganie ludzi ze zborów innych denominacji.

W materiałach reklamujących kursy dla potencjalnych liderów można przeczytać: *Nasza platforma została stworzona z myślą o przyszłych przywódcach, w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła. Kościół potrzebuje dzisiaj silnych liderów, którzy powinni wykazywać postawy przywódców, aby wdrażać nowe wzorce i wychowywać kolejne pokolenia. Silni przywódcy są innowatorami nie bojącymi się nowości, eksperymentów i zmian. Liderzy muszą być komunikatywni, aby łączyć ludzi i inicjować współpracę. Kształcimy bożych liderów, dla których wykształcenie jest narzędziem w codziennym działaniu. Namaszczony przywódca jest gotowy do podejmowania ryzyka i działania w oparciu o długofalową wizję. Kluczowe elementy przyszłej kariery naszych absolwentów to: rozwijanie wizji i cech przywódczych, oraz zdolności pociągania za sobą innych. Przykłady największych kościołów na świecie pokazują, że to właśnie silni przywódcy budowali ich potencjał, dzięki wdrażaniu nowych wizji. Lider musi mieć własną wizję i musi wiedzieć, jak najefektywniej wykorzystać powierzonych mu ludzi, oraz umieć motywować do wspólnej pracy i lojalności. Lider musi wierzyć w to, co robi, i musi być skoncentrowany na zamierzonym celu, oraz posiadać umiejętność perswazji aby przekonać innych, że to, do czego zmierza jest istotne.*

Analizując te stwierdzenia szybko można zauważyć, że żadne z nich nie odnosi się do Słowa Bożego, ani nie mówi o wąskiej drodze, ani o Bożym prowadzeniu. Wszystkie są typową korpo-nowomową, pisaną *Ex cathedra* (sytuacja w której papież wypowiada się jako osoba nieomylna, w sposób bezapelacyjny i nie podlegający dyskusji). Te wszystkie stwierdzenia zawierają tę samą podprogową ofertę, którą diabeł kusił Jezusa. Takie pokusy wyzwalały w ludziach wiarę w siebie, rządę posiadania władzy i szukania własnej chwały. Równolegle wykluczają szukanie woli Boga i Boże powołania, które wynikają z otrzymanych darów Ducha Świętego, zastępując je ludzkimi wyobrażeniami, świecką edukacją, cielesną kreatywnością i psychologią zarządzania, co tylko wyolbrzymia samoocenę tych ludzi i utwierdza ich w przekonaniu, że są jak Bóg.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, co się kryje za enigmatycznymi sloganami: *nowe wzorce, nowe wizje, innowacje, eksperymenty i zmiany - w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła?* Jakie nowe wzorce, jakie wizje, eksperymenty i zmiany mają na myśli ci ludzie? Czy na pewno chodzi tutaj o zbliżanie ludzi do Boga, aby stawali się podobni do Chrystusa, czy raczej o przeobrażenie ewangelicznych zborów w korporację religijną, kontrolowaną przez etatowych najemników realizujących cele panów tego świata? Czy wiesz, że w Polsce ten cel realizuje *Alians Ewangeliczny w RP*, który nie zrzesza denominacji ewangelikalnych, tylko biskupów denominacji ewangelikalnych?



Wielu chrześcijan naiwnie wierzy, że ich denominacje nie są ekumeniczne, bo nie należą do *Polskiej Rady Ekumenicznej*. Ale to nie jest prawdą. Żaden etatowy pastor nie będzie sobie strzelał w kolano, ujawniając swoim nieekumenicznym dziesięcinodawcom, że ich biskup lub prezbiter naczelny, będąc pracownikiem *Aliansu Ewangelicznego w RP* jest automatycznie podmiotem *Polskiego Forum Chrześcijańskiego*, gdzie zakulisowo współpracuje z *Konferencją Episkopatu Polski* (zrzeszenie biskupów katolickich) i *Polską Radą Ekumeniczną* (zrzeszenie biskupów pozostałych kościołów), i że jego przełożonym w *Polskim Forum Chrześcijańskim* jest wysoki funkcjonariusz Watykanu.

Z kolei *Polskie Forum Chrześcijańskie* jest agendą *Globalnego Forum Chrześcijańskiego*, które podlega pod *Światową Radę Kościołów*, która z kolei realizuje ideologiczne cele ONZ, oparte na naukach demonów przekazanych przez spirytystkę *Alice Bailey*.

Więcej informacji na ten temat znajdziesz w tekście pt: *Ideologia New Age*.

Dlatego każdy chrześcijanin powinien sobie odpowiedzieć na pytanie: Komu zależy na tym, aby psychologia zarządzania stała się odpowiedzią na realne potrzeby Kościoła, bo w świetle Słów Boga jest to ta sama oferta, którą szatan kusił Jezusa, gdy mówił: „*Dam ci wszystko co chcesz, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Ale Jezus wtedy odrzekł: Idź precz satanas (przeciwnie myślący) ! Bo napisano: Tylko Panu, swojemu Bogu będziesz służyć i tylko Jemu będziesz oddawać pokłon*” (Mt 4:9-10).

Słowo Boże mówi bardzo wyraźnie, że jedyną realną potrzebą Kościoła jest żywa wiara w to, co Bóg powiedział w swoim Słowie, przejawiająca się w posłuszeństwie, trwaniu w prawdzie, pokucie, umartwianiu własnej cielesności. Społeczność, której Panem i przewodnikiem jest Jezus Chrystus nie posługuje się świeckimi metodami. Tego zawsze domagają się bezbożni odstępcy, którzy już w czasach Starego Przymierza mówili do Samuela: ***Ustanów nad nami króla, tak jak to jest u wszystkich innych narodów (1Sm 10:19)? Wtedy JHWH rzekł do Samuela: (...) nie tobą wzgardzili lecz mną, ponieważ nie chcą, abym nad nimi panował.***

Nieco dalej można zobaczyć, jak na to reaguje mąż Boży Samuel. ***Będę wołał do JHWH, aby spuścił na was ulewę i grzmoty. Wtedy poznacie i zobaczycie, jak wielkie zło popełniliście w oczach Pana, domagając się króla.*** Dalej napisano: ***Rzekł lud do Samuela: Módl się za nami do swojego Boga, abyśmy nie pomarli, gdyż do wszystkich naszych grzechów dodaliśmy jeszcze to zło, że chcieliśmy mieć króla***

Ten fragment pokazuje bardzo wyraźnie, że grzechem jest nawet zamiar tworzenia świeckich struktur w Kościele. Jezus nigdy nie mówił o szkoleniu przywódców ani liderów mających dominować wśród Jego ludu, bo On nienawidzi uczynków *nikolaitów* (Obj 2:6). Jednak, tak jak kiedyś myśleli faryzeusze, a później *nikolaici*, tak samo dzisiaj myślą religijni ludzie, którzy nie znają Chrystusa, dlatego nie rozumieją podstawowej prawdy biblijnej, że jedynym Przewodnikiem, Przywódcą i Panem Kościoła jest Jezus Chrystus, który poprzez Ducha Świętego kieruje odrodzonymi ludźmi, którzy żyją w mocy Ducha Świętego i wkłada w ich usta swoje słowa. Nie odrodzone osoby nie rozumieją nawet tego, że Jezus ma plan na życie każdej odrodzonej osoby, a tym bardziej tego, że On wie najlepiej, czego potrzebuje Jego ciało i że Jezus potrafi sam wszystko zapewnić każdej odrodzonej osobie, dlatego powiedział: *Nie troszczcie się o dzień jutrzejszy, ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane* (Mt 6:31-34). Dotyczy to w takim samym stopniu rzeczy materialnych i duchowych.

CECHY I CELE KORPORACJI

Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie mój i zawierają przymierze, ale nie w moim duchu, aby dodawać grzech do grzechu. Nie radzą się moich ust i wyruszają do Egiptu, aby oddać się pod opiekę faraona i szukać schronienia w cieniu Egiptu (Izajasza 30:1-2).

Celem każdej korporacji jest ekspansja i zysk. A tam gdzie jest zysk, tam są też wysokie honoraria. W korporacjach religijnych przedmiotem handlu jest życie wieczne, a zyskiem lojalny profan, który oddając posłusznie dziesięcinę staje się kolejną cegłą babilońskiej piramidy. Natomiast handlarzami Bożego Słowa są najemnicy (2Kor 2:17), którym korporacja płaci za realizowanie niejawnych celów, oraz daje wiele możliwości dorabiania na boku, o których zwykli wierni nie mają zielonego pojęcia.

Uchwała biskupa pewnej denominacji zielonoświątkowej w RP z 2009 roku, zobowiązuje zbory do wypłacania swoim funkcjonariuszom comiesięcznych honorariów, których stawką wyjściową jest [średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw](#), które w styczniu 2023 roku wynosi 6965 złotych.

Zgodnie z tą uchwałą, pastor zboru liczącego mniej niż 50 członków, powinien otrzymać netto w każdym miesiącu 120% tej kwoty - czyli 8358 zł netto. Pastor zboru liczącego ponad 50 członków powinien otrzymać netto 130% tej kwoty - czyli 9054 zł. Pastor zboru liczącego ponad 100 członków powinien otrzymywać netto 140% tej kwoty, czyli 9751 zł, a pastor zboru liczącego ponad 200 osób, 150% tej kwoty - czyli 10447 zł netto. Dodatkowo zbory muszą płacić ich podatki i składki ZUS, i co kwartał rewaloryzować tę kwotę. Jeśli doliczysz do tego indywidualne darowizny na cele kultu religijnego i tzw "zwroty kosztów" za gościnne występy (min. 500 zł. za występ), to okazuje się, że operatywny pastor potrafi wydrenować swój zбір nawet na kilkanaście tysięcy miesięcznie.

Dlatego żaden najemnik, który pobiera wynagrodzenie za swoje usługi, nie powinien nazywać swojej pracy służbą. W mojej ocenie, to właśnie korporacyjny system zarządzania jest przyczyną powszechnego tam kumoterstwa i sukcesji rodzinnej, chrzczenia osób nieopamiętanych, wymuszania dziesięcin, oraz odchodzenia od Słów Boga w stronę filozofii korporacyjnych i teologii sukcesu w tej denominacji, w której od kilku lat ubywa członków, ale przybywa zborów i etatowych duchownych.

Bóg mówi bardzo wyraźnie, że żaden starszy (jako włodarz Bożego mienia) nie może się nastawiać nieczysty zysk (Tyt 1:7 i 1Tm 3:2-3). Bóg nazywa nieprawością każde działanie niezgodne ze Słowem Bożym i może to dotyczyć każdej sfery ludzkiego życia. A najbardziej skłonni do czynienia nieprawości są ci, którzy dali się skorumpować mamoną i ludzką chwałą. To właśnie do takich ludzi nawiązywał Jezus, gdy tłumaczył swoim uczniom, dlaczego wielu będzie chciało wejść do Królestwa Bożego, ale nie będą mogli: *W owym dniu wielu będzie mi mówić: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i czy nie wypędzaliśmy demonów w twoim imieniu, i czy nie czyniliśmy wielu cudów w twoim imieniu? Wtedy powiem im: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość. (...) Każdy, kto słucha Słów Boga, lecz ich nie wykonuje, będzie przyrównany do głupca, który budował na piasku (Mt 7:22-26).*

W Ewangelii, Jezus ostrzega takie osoby przed skutkami takiego postępowania:

Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu będzie chciało tam wejść, ale nie będą mogli. Kiedy gospodarz zamknie bramę a wy pozostaniecie na zewnątrz, wtedy będziecie pukać i mówić: Panie, otwórz nam. A wtedy On odpowie: Nie znam was, skąd jesteście? Wówczas będziecie mówić: Przecież jadaliliśmy i pijaliśmy przed tobą, i nauczyłeś na naszych drogach. A wtedy on wam odpowie: Nie znam was i nie wiem skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość (Łk 13:24-27). Bo gniew i pomsta spotka wszystkich, którzy zabiegając o uznanie dla siebie, tolerują nieprawość i sprzeciwiają się prawdzie (Rz 2:8).

CO ODRÓŻNIA PRZYWÓDCĘ OD SŁUGI

Sługa to lokaj lub niewolnik, który dba o czyjaś własność i bez szemrania wykonuje polecenia swego Pana. A przywódca, to przeciwieństwo sługi. To wódz lub prezes, który wydaje polecenia sługom, bo ma własny plan i własną strategię, jak osiągnąć dany cel. Przywódcę odróżnia od sługi przede wszystkim samoocena i stosunek do innych.

W Nowym Testamencie słowo *przywódca* nigdy nie odnosi się do dzieci Bożych, a słowo *lider* pada tylko raz w Mateusza 23:10, gdzie Jezus przestrzega, aby nikt w swojej zuchwałości nie ważył się zajmować Jego miejsca.

Nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami (ang. leaders), gdyż tylko jeden jest wasz przewodnik, Jezus Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. A kto chce być największym pośród was, niech będzie sługą pozostałych, bo kto będzie się wywyższał, ten będzie poniżony (przez Boga), a kto będzie się uniażał, ten zostanie wywyższony (przez Boga) (Mt 23:8-12).

Cały Nowy Testament mówi wyłącznie o uczniach i niewolnikach Jezusa Chrystusa. Dlatego pastarów nigdy nie należy utożsamiać z biblijnymi pasterzami, z biblijnymi starszymi, z biblijnymi prezbiterami, ani prorokami, bo pastor to tytuł nadawany przez ziemskie korporacje religijne, a biblijny prezbiter, pasterz, nauczyciel lub prorok, to Boże powołania wynikające z otrzymania danego daru Ducha, tożsamego z danym powołaniem (daru mądrości, nauczania, prorokowania).

Nowy Testament ani raz nie mówi o konieczności szkolenia przywódców, tylko pokazuje po czym rozpoznawać osoby dojrzałe duchowo. Biblia przestrzega też, aby przy wyborze starszych zawsze kierować się biblijnymi kryteriami. W Nowym Testamencie (BW), słowo przywódca występuje tylko raz w Dziejach Apostolskich 25-25, gdy do Jerozolimy przybył cesarski namiestnik *Feliks Festus*, który bezpodstawnie przetrzymywał Pawła w lochach Cezarei. Czytamy tam, że wtedy przywódcy religijni i kapłani zawiązali spisek przeciwko Pawłowi i nalegali na Festusa, aby kazał go przewieźć z Cezarei do Jerozolimy pod pozorem przesłuchania, aby w drodze mogli go zabić.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego przywódcy religijni nienawidzili Pawła bardziej niż innych apostołów? Bo *każdy zamysł ciała jest wrogi zamysłowi Ducha, a Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą (Rz 8:6-8 i Gal 5:17)*. Oni najbardziej nienawidzili go za to, że wcześniej był jednym z nich, czyli absolwentem szkoły Gamaliela, która kształciła elity przywódców religijnych. Paweł znał ich sposób myślenia, ich bezbożne zapędy i ich bezbożne metody działania. Wiedział też, że kolaborują z Rzymem, dlatego w obliczu poznania świętości Chrystusa, uznał ich świat za gnój (Flp 3:8). Natomiast oni wiedzieli tylko tyle, że Paweł nie jest już jednym z nich, bo stał się uczniem Chrystusa i zbyt dużo wie, dlatego obawiali się, że mając Rzymskie obywatelstwo może im poważnie zaszkodzić. Dlatego postanowili go zniszczyć, nakreślając go przed rzymskim namiestnikiem jako mściciela, oraz rozsadnika wszelkiej zarazy i niepokoju w całym ówczesnym świecie (Dz 24:5).

Dzisiaj to samo spotyka każdego ucznia Chrystusa, który walcząc o prawdę (List Judy 1:3) musi się sprzeciwiać bezbożnym kaznodziejom, którzy zdobyli swoje pozycje dzięki sukcesji lub szkołom teologicznym. Znam wielu pobożnych ludzi, przeciwko którym ci ludzie zawiązywali spiski, gdy nie umieli ich uciszyć ani skorumpować pochlebstwami, tytułami ani mamoną. Tak jest zawsze, gdy człowiek zaczyna ujawniać nadużycia i bezbożne zapędy kościelnych elit, dla których kościół jest biznesem familijnym i miejscem realizowania swoich skrytych planów. Podobnie jest, gdy ktoś się sprzeciwia herezjom głoszonym przez ekumenicznych kolaborantów, którzy w większości zborów są traktowani jak święte krowy. Dlatego pobożne osoby, które „*nie przyłączają się do większości i nie łamią prawa, fałszywie wystawiając im dobre świadectwo*” (Wj 23:2), są nazywani w takich zborach krytykantami lub mścicielami rozbijającymi jedność zboru.

KOGO BÓG POWOŁUJE DO SŁUŻBY

Głupstwo Boże jest mądrzejsze niż najmądrzejsi ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż najmocniejsi ludzie. (...) Dlatego Bóg wybrał to, co świat uznaje za głupie, aby zawstydzić mądrych, i to, co w świecie jest słabe, aby zawstydzić to, co jest mocne i to, co jest niskiego rodu i co jest wzgardzone, oraz wszystko to, co w świecie jest niczym, aby unicestwić wszystko, co jest czymś, aby nikt się nie chlubił przed obliczem Boga. (...) ... aby, jak napisano: Kto się chce chlubić, niech się chlubi Panem (1Kor 1:25-31).

Bóg powołał Mojżesza, który był przez 40 lat szkolony na przywódcę i chciał służyć Bogu według własnych wyobrażeń. Jednak przez następne 40 lat Mojżesz przechodził pustynię na której Bóg go oczyszczał z cech przywódczych, które nabył w Egipcie, aby przez kolejne 40 lat mógł być sługą.

Bóg powołał także Dawida. Dawid zabił Goliata, więc był bardzo popularny i pewny siebie. Jednak zanim został królem, to musiał kilka lat uciekać przed Saulem. W ten sposób Bóg go oduczał polegania na sobie. Gdy Dawid zasiadł na tronie, to już wiedział, że o wszystko należy pytać Pana i że sam nie jest w stanie nic dobrego uczynić, bo wszelkie ludzkie myśli i wszelkie dążenia ludzkiego serca są ustawicznie złe (Rdz 6:5).

Bóg powołał też 12 apostołów. Żaden z nich nie kończył szkoły pastorów, nie pozwalał się nazywać przewodnikiem ani pastorem. Żaden apostoł nie uczył się też psychologii zarządzania. Każdy z nich najpierw musiał zostawić swoją pracę zawodową, po czym musiał się wyrzec religii swoich ojców i lądował na marginesie społeczeństwa. Każdy z nich musiał przejść "pustynię" i trudne doświadczenia, oraz stać się nikim w oczach świata, aby mógł być sługą Boga i finalnie oddać życie za Jezusa. Jak myślisz, czy jakikolwiek pastor lub przywódca religijny jest zainteresowany takim scenariuszem?

Niejedna droga wydaje się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci. Serce przewrotne zadawała się swoimi zabiegami, ale serce dobre dopiero swoimi uczynkami. Mądry boi się Boga i unika złego, lecz głupiec spoufała się z nim i czuje się bezpieczny (Prz 14:12, 14, 16).

Pokorny sługa Dawid Wilkerson powiedział gdzieś, że: „droga od Bożej obietnicy do jej wypełnienia, zawsze prowadzi przez piec ognisty”. Właśnie tak wygląda Boża szkoła, którą musi przejść każdy, kto chce być sługą Chrystusa. To nie są studia teologiczne, szkoły dla pastorów ani kursy liderów, tylko wąska droga za Chrystusem, codzienne branie swojego krzyża i zapieranie się samego siebie. Ta droga wiedzie w przeciwnym kierunku niż wyobrażenia przywódców religijnych, poprawność polityczna i oczekiwania większości.

Spotkałem wielu ludzi uważających się za przywódców zborów i nigdy nie rozumiałem dlaczego oni pozwalają, aby tytułowano ich per pastor, prezbiter czy biskup, gdyż w ocenie większości ludzi jest to typowy symptom wyniosłości i megalomanii. Zauważyłem też, że takim ludziom nigdy nie można ufać, bo mało który pastor wierzy prawdy biblijne, które mówią o mamony, uniżaniu się, pracowaniu na chleb własnymi rękami i poprzestawaniu na małym (org. na samowystarczalności) (1Tes 4:11).

Spotkałem też ludzi, którzy chcą uchodzić za proroków, ale nie chcą "jeść chleba proroków" i w zamian za honoraria lub uznanie pastorów mówią ludziom to, czego oczekują od nich przywódcy religijni.

Poznałem też ludzi, którzy pod sztandarem ekumenii organizują szkolenia i pseudo chrześcijańskie konferencje, na których Jezuici i nieodrodzeni liderzy największych korporacji uczą cielesnych wierzących, jak ma funkcjonować Kościół i jak osiągać sukces wśród Bożego ludu.

Poznałem też ludzi, którzy pod sztandarem ekumenii organizują szkolenia i pseudo chrześcijańskie konferencje, na których Jezuici i nieodrodzeni liderzy największych korporacji uczą cielesnych wierzących, jak ma funkcjonować Kościół i jak osiągać sukces wśród Bożego ludu. To są biblijne wilki w owczych skórach, a uczestnicy tych konferencji, to duchowi ślepcy, którzy nie odróżniają Świątyni Żywego Boga od piramid Egiptu, ani nauki apostoelskiej od filozofii korporacyjnych. Dlatego unikaj ludzi, którzy mają jakiegokolwiek religijne ambicje (Obj 2:6). Nowy Testament wyklucza religijne tytuły oraz trony dla przywódców, bo w Nowym Przymierzu jest tylko jeden Pan i Mistrz, Jezus Chrystus.

Jezus powiedział o takich ludziach: *Czyńcie wszystko, cokolwiek by wam mówili (zgodnie z pismem) i to zachowujcie, ale według ich czynów nie postępujcie, bo oni mówią, ale nie czynią. Wiążą ciężkie brzemiona i kładą je na ludzkie barki, ale sami nawet palcem nie chcą ich tknąć. A wszystkie uczynki pełnią tylko po to, aby ich ludzie widzieli. Wydłużają swoje modlitwy i przywdziewają szaty liturgiczne. Lubią też główne miejsca w zborach i na ucztach, i gdy na ulicach są tytułowani (Mt 23:3-7).*

Bóg ma plan dla każdej odrodzonej osoby i to On powołuje do służby na podstawie udzielanych darów Ducha Świętego. Dlatego Boże powołania nigdy nie będą zależne od układów, wykształcenia, ludzkich talentów ani kreatywności - „aby zawstydzić mądrych i mocnych tego świata, i unicestwić tych, którzy czują się kimś, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Boga” (1Kor 1:25-29).

Tak jest (reguła), każdy, kto chce pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, będzie znosił prześladowania. Natomiast źli ludzie i oszuści, będą coraz bardziej brnęli w zło, sami błędząc i innych w błąd wprowadzając (2Tm 3:12-13). Wielu bowiem z tych, o których wam często mówiłem, a teraz z płaczem mówię, teraz postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, gdyż ich bogiem jest brzuch, bo myślą o rzeczach ziemskich i za chwałę uznają to, co dla chrześcijan jest hańbą. Nasza ojczyzna jest w niebie i stamtąd oczekujemy naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (Filipian 3:18-20).